

Henryk Paszkiewicz (1897–1979)

Michał Kozłowski trafnie uznał H. Paszkiewicza za „jednego z najbardziej oryginalnych polskich mediewistów XX stulecia”¹, ale „oryginalność” – zwłaszcza że to słowo miewa różne odcienie – w tym przypadku nie oddaje w pełni istoty rzeczy. Henryka Paszkiewicza bez najmniejszych obaw o popełnienie nadużycia trzeba uznać za jednego z najwybitniejszych polskich historyków². Nie tylko mediewistów i nie tylko ubiegłego stulecia. Paszkiewicz wyszedł z doskonałej „szkoły badawczej”, zdobyte w niej umiejętności znakomicie spożytkował i rozszerzył, a kunsztem warsztatowym połączonym z dociekliwością, przenikliwością oraz pomysłowością wpisywał się do grona (wbrew pozorom wcale nie aż tak liczne) historyków, których najważniejszych dzieł nigdy nie pokryje kurz lamusa. Nikt, kto zajmuje się lub w przyszłości będzie się zajmować poruszonymi przez niego zagadnieniami, bez prac Paszkiewicza się nie obejdzie. Nikt nie przejdzie obok nich obojętnie albo lekceważąco. A ileż znajdzie w nich inspiracji! Ileż razy go ziryтую, wzbudzą podziw, poruszą nutę zawodowej zazdrości.

*

Henryk Wacław Paszkiewicz urodził się 10 marca 1897 roku w Łodzi. Ta informacja kłóci się wprawdzie z dokumentami łódzkimi (*Księga ludności stałej miasta Łodzi*), z których wynika, że miejscem narodzin był Pruszków, lecz jest prawdziwa. Potwierdza ją nie tylko pisany przez Paszkiewicza w 1920 roku życiorys absolwenta Wydziału Filozoficznego Uniwersytetu Warszawskiego, ale także wpis księgi parafialnej Żbikowa, do której należał Pruszków. Odnotowano w niej chrzest przyszłego historyka w 1899 roku z adnotacją, że ojciec wskazał Łódź jako miejsce urodzenia³. Ojciec Paszkiewicza, Michał Wacław, katolik, był mechanikiem i pracował

¹ M. Kozłowski, Na manowcach myśli historycznej – Are the Russian Slaves?, w: Henryk Paszkiewicz wydobyty z zapomnienia, red. M. Dąbrowska, Łódź–Warszawa 2019, s. 125.

² Pani Profesor Małgorzacie Dąbrowskiej serdecznie dziękuję za życzliwość, przede wszystkim jednak za nieocenione starania o „wydobywanych z zapomnienia” i „przywracanych pamięci” historyków.

³ D. Klemantowicz, Łódzki rodowód Henryka Paszkiewicza i jego środowisko rodzinne, w: Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 1), s. 11–13. Patrz także J. Tyszkiewicz, Profesor Henryk Paszkiewicz (1897–1979), w: Tradycja i współczesność. Księga pamiątkowa Instytutu Historycznego Uniwersytetu Warszawskiego 1930–2005, red. J. Łukaszewicz, M. Mycielski, J. Tyszkiewicz, Warszawa 2005, s. 165; A. Śródka, Paszkiewicz Henryk, w: Uczeń polscy XIX–XX stulecia, t. 3, Warszawa 1994, s. 395;

jako urzędnik kolejowy. Matka, Wanda Fryderyka z Salingerów, pochodziła z mieszczkańskiej rodziny ewangelicko-augsburskiej⁴. Babka Henryka po mieczu wywodziła się z rodziny Dzierzynskich pochodzących z Litwy, prababka po mieczu – ze szlacheckiej rodziny ormiańskiej Minasowiczów (Minsjan). Salingerowie zaś mieli korzenie żydowsko-niemieckie, przybyli do Polski z Hamburga za panowania Augusta III Wettyna. Jakub Salinger, dziad historyka, wraz ze swym synem znalazł się na zesłaniu za pomoc udzielaną powstańcom styczniowym⁵. Pozostawił dziennik pisany w czasie zesłania⁶.

Henryk Paszkiewicz do ok. 1906 roku mieszkał w Łodzi, w domu rodzinnym pobierał wstępne nauki. Po przeprowadzce rodziny do Warszawy uczęszczał do Gimnazjum im. Mikołaja Reja prowadzonego przez parafię ewangelicko-augsburską (nazwa szkoły umieszczona na świadectwie „8 Klasowa Średnia Męska Szkoła Prywatna Zboru Warszawskiego Ewangelicko-Augsburskiego w Warszawie”). Maturę zdał z odznaczeniem. Z religii, języka polskiego, rosyjskiego i niemieckiego, prawoznawstwa, logiki i psychologii otrzymał oceny celujące, z historii tylko ocenę dobrą, jedyną dostateczną – z arytmetyki. Po maturze ze względu na kłopoty zdrowotne (choroba płuc, jak pisał w życiorysie z 1916 roku) przebywał w majątku Michrów położonym w gminie Konie, w powiecie grójeckim. Jesienią 1916 roku zapisał się na uniwersytet⁷.

Na pierwszym roku studiów uczestniczył w seminariach historyka i archeologa Kazimierza Konarskiego oraz historyka literatury Juliusza Kleinera. W semestrze zimowym brał udział w zajęciach prowadzonych przez Marcelego Handelsmana („Historia Europy doby Luksemburgów”, „Propedeutyka historyczna”), Kazimierza Tymienieckiego („Historia Polski w XIV w.”, „Dyplomatyka polska średniowieczna”), Bronisława Chlebowskiego („Historia literatury polskiej od jej początku”), Józefa Siemieńskiego („Konstytucja 3 Maja”). Nie zaliczył semestru letniego w roku akademickim 1916/1917 ze względu na strajk studentów i zawieszenie działalności Uniwersytetu w czerwcu 1917 roku. W roku akademickim 1917/1918, gdy Uniwersytet podlegał już Radzie Regencyjnej, słuchał wykładów Tymienieckiego o historii włościan, Kazimierzu Wielkim i o polskiej literaturze politycznej wieków średnich; Handelsmana o Europie w czasach Luksemburgów w XIV i XV w. oraz soborach i schizmach późnego średniowiecza; Stanisława Kętrzyńskiego („Wstęp do archiwistyki”); Władysława Tatarkiewicza („Historia Hellenizmu i wieków średnich”, „Filozofia wieków średnich i Odrodzenia”); Kleinera („Krasicki i jego wiek”). Poza tym u Tymienieckiego uczył się paleografii i chronologii, a także uczęszczał na jego seminarium z historii polskiego średniowiecza. Za napisaną u niego pracę semi-

S. Biegański, Henryk Paszkiewicz (10 III 1897 – 8 XII 1979), *Teki Historyczne* 19, 1988/1989, s. 331; *Słownik historyków polskich*, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 394.

⁴ D. Klemantowicz, *Łódzki rodowód* (jak w przyp. 3), s. 12; A. Śródka, Paszkiewicz Henryk (jak w przyp. 3), s. 355.

⁵ D. Klemantowicz, *Łódzki rodowód* (jak w przyp. 3), s. 14 n., 17.

⁶ J. Salinger, *Etapem z Warszawy do Krasnoufimska*, wyd. J. i M. Rokosz, Kraków 1983.

⁷ D. Klemantowicz, *Łódzki rodowód* (jak w przyp. 3), s. 18, 26; T. P. Rutkowski, *Lata warszawskie Henryka Paszkiewicza (1915–1939)*, w: Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 1), s. 31–32 i s. 31, przyp. 4.

naryjną *Bolesław Jerzy*, ostatni książę *halicko-włodzimierski* otrzymał w 1918 roku stypendium Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego im. Tadeusza Korzona⁸.

W czasie I wojny światowej Henryk Paszkiewicz należał do Polskiej Organizacji Wojskowej oraz do organizacji młodzieżowej „Zarzewie”⁹. W listopadzie 1918 roku przerwał studia, by ochotniczo wstąpić do tworzącego się Wojska Polskiego. W następnym roku, w stopniu podporucznika służył w Oddziale Xa, sekcja N–P, czyli budżetowym intendenturze Okręgu. Za zgodą władz wojskowych wznowił studia w roku akademickim 1919/1920. Słuchał wówczas wykładów Handelsmana („Wiek XVIII”), Kętrzyńskiego („Archiwistyka”) oraz Oskara Haleckiego („Odbudowa Europy Wschodniej w XIV wieku”, „Unia Lubelska”), do którego uczęszczał również na seminarium. Pod jego kierunkiem napisał i obronił w 1920 roku rozprawę doktorską *Polska i Litwa w dziejowym stosunku*¹⁰. Tytuł tej pracy powtarzał tytuł książki zbiorowej, która ukazała się w 1914 roku¹¹. Według Leona Koczego, Paszkiewicz wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku, służąc w „warszawskim pułku piechoty”¹².

Po doktoracie H. Paszkiewicz wyjechał na dodatkowe studia do Niemiec, a po powrocie, w latach 1922–1928, uczył historii w Państwowym Gimnazjum Żeńskim im. Juliusza Słowackiego w Warszawie oraz w stołecznym Gimnazjum Żeńskim Janiny Tymińskiej, prywatnym Gimnazjum Żeńskim Józefiny Gagatnickiej i Joanny Krasuskiej oraz w Państwowym Instytucie Nauczycielskim¹³.

W latach dwudziestych historyk zaczynał też publikować, otwierając tym samym wrota swej kariery badawczej¹⁴. W 1924 roku ukazały się *Dzieje Polski. Czytanki z literatury historycznej i wypisy ze źródeł*, cz. 1: *Czasy piastowskie*¹⁵ – wyraz popularyzatorskich i zarazem dydaktycznych zainteresowań, które wkrótce doczekały się części drugiej, zatytułowanej *Czasy Jagiellonów*¹⁶. Oba tomy cieszyły się zapewne sporym powodzeniem. Dwa artykuły z tego samego roku zapowiadały znajdującą się w druku książkę Paszkiewicza o ruskiej polityce Kazimierza Wielkiego. W pierwszym z nich pt. *Z dziejów rywalizacji polsko-węgierskiej na terenie Rusi Halicko-Włodzimierskiej*

⁸ T. P. Rutkowski, *Lata warszawskie* (jak w przyp. 7), s. 32 n.

⁹ L. Koczy, Śp. Profesor dr Henryk Paszkiewicz (10.03.1897 – 8.12.1978), *Rocznik Polskiego Towarzystwa Historycznego na Obczyźnie* 24, 1980/1981, s. 30; A. Śródka, Paszkiewicz Henryk (jak w przyp. 3), s. 165.

¹⁰ T. P. Rutkowski, *Lata warszawskie* (jak w przyp. 7), s. 33 n.

¹¹ Wydana u Gebethnera i Wolffa.

¹² L. Koczy, Śp. Profesor (jak w przyp. 9), s. 30.

¹³ T. P. Rutkowski, *Lata warszawskie* (jak w przyp. 7), s. 34; J. Draus, Henryk Paszkiewicz na wojnie, w niewoli i na emigracji (1939–1979), w: Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 1), s. 45; S. Kossowska, Pan Profesor, w: *taż*, *Galeria przodków*, Warszawa 1991, s. 86.

¹⁴ Wykaz prac historyka, zob. Bibliografia prac Henryka Paszkiewicza za lata 1924–2014 i literatury o nim, opr. M. Kozłowski, w: Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 1), s. 190–200 (I Bibliografia ważniejszych prac Henryka Paszkiewicza za lata 1924–2014).

¹⁵ H. Paszkiewicz, *Dzieje Polski. Czytanki z literatury historycznej i wypisy ze źródeł*, cz. 1: *Czasy piastowskie*, Warszawa 1924.

¹⁶ Tenże, *Dzieje Polski. Czytanki z literatury historycznej i wypisy ze źródeł*, cz. 2: *Czasy Jagiellonów*, Warszawa 1925.

w XIV wieku (trzy traktaty z lat 1350–1352)¹⁷ zaznaczono, że stanowi część przygotowanej monografii, w drugim pt. *Ze studjów nad polityką polską, litewską i krzyżacką Bolesława Jerzego, ostatniego księcia Rusi Halicko-Włodzimierskiej*¹⁸, który także dosłownie powtarzał treść rozdziału książki¹⁹, już tego – niestety – nie uczyniono. Nie można wykluczyć, że stało się to bez jakichś ukrytych intencji. Natomiast trzeci z wydrukowanych w 1924 roku artykułów dotyczył zupełnie innej problematyki²⁰. Ten niewielkich rozmiarów tekst z bardzo rozbudowanymi przypisami (będzie to wizytówką całej twórczości Paszkiewicza, przy czym nie chodziło o erudycyjne ozdobniki, lecz o prowadzenie wyrafinowanych analiz źródłowych i rozwijanie pobocznych wątków interpretacyjnych, które rozsądzałyby tekst zasadniczy) jest dowodem talentu i możliwości historyka, jednym z najlepszych w całej jego twórczości. Zwracając uwagę na lekceważony dotychczas w literaturze zajmującej się problematyką mazowiecką rozejm polsko-litewski z 1352 roku, autor dowodził, że już w tym czasie Siemowit i Kazimierz Trojdenowicowie byli lennikami Kazimierza Wielkiego. Z kolei wykorzystując pomijany przez innych badaczy dokument wystawiony przez obu braci z 1350 roku, mówiący o zamianie dóbr z cystersami sulejowskimi, dochodził do wniosku, że książęta zhołdowani byli od co najmniej tego roku. Dodawał również, że najprawdopodobniej nawet wcześniej, bo od 1349 roku. Niewątpliwym, obowiązującym do dziś, osiągnięciem historyka była korekta Balzerowskiej daty zgonu Siemowita II Bolesławowica²¹.

Wkrótce ukazały się dwie prace poświęcone Kazimierzowi Wielkiemu²². Ostatnim Piastem, co trzeba podkreślić, Paszkiewicz był zafascynowany. Nie on jeden, jak wiemy. Ani wówczas, ani później. Czy ta fascynacja polskiej historiografii jest w pełni uzasadniona – to temat na inną dyskusję. Czym innym jest jednak ocena efektów rządów tego władcy w oparciu o materiał źródłowy dotyczący jego czasów, czym innym doszukiwanie się jego zasług w kwestiach, których nie da się w żaden sposób udowodnić. Taka sytuacja przytrafiła się później Paszkiewiczowi w jego ostatniej napisanej w Polsce książce²³.

¹⁷ Tenże, *Z dziejów rywalizacji polsko-węgierskiej na terenie Rusi Halicko-Włodzimierskiej w XIV wieku (trzy traktaty z lat 1350–1352)*, KH 38, 1924, s. 281–310. To w dosłownym brzmieniu – co autor zaznaczył we wspomnianym artykule w przypisie – rozdział czwarty pracy: tenże, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, Warszawa 1925, s. 136–164.

¹⁸ Tenże, *Ze studjów nad polityką polską, litewską i krzyżacką Bolesława Jerzego, ostatniego księcia Rusi Halicko-Włodzimierskiej*, Ateneum Wileńskie 2, 1924, s. 31–67.

¹⁹ H. Paszkiewicz, *Polityka ruska* (jak w przyp. 17), rozdz. 1, s. 7–45.

²⁰ Tenże, *W sprawie zhołdowania Mazowsza przez Kazimierza Wielkiego*, PH 24 (seria 2, t. 4), 1924, s. 1–14.

²¹ Tamże, s. 7 n., przyp. 2.

²² W szerszym kontekście zob. A. Kowalska-Pietrzak, Henryk Paszkiewicz o Kazimierzu Wielkim, w: Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 1), s. 106–124.

²³ H. Paszkiewicz, *O genezie i wartości Krewa*, Warszawa 1938: „A jednak sprawiedliwość każe przyznać, że on [Kazimierz – J. N.] z wszystkich Polaków tej epoki najbardziej w miarę swych sił i możliwości przygotował kraj do późniejszego nad Zakonem zwycięstwa” (s. 145; zob. też s. 227 n.); dalej o Kazimierzu: „dla dzieła Unii króla o niespożytych zasługach” (s. 229); „w znacznej mierze stworzył program porozumienia [unia polsko-litewska – J. N.], realizowany w 80–ch latach” (s. 230).

Artykuł *Ze studjów nad polityką krzyżacką Kazimierza Wielkiego, I. 1333–1338*²⁴ miał być początkiem dalszych rozważań historyka, który zapowiadał jego kontynuację poświęconą procesowi warszawskiemu²⁵. Szkoda, że się skończyło jedynie na zapowiedzi, ponieważ zajęty innymi tematami Paszkiewicz nigdy już do stosunków polsko-krzyżackich za panowania ostatniego Piasta nie powrócił. We wspomnianym artykule historyk dokładnie scharakteryzował kontekst interesujących go kwestii (dążenie do rozerwania związku mazowiecko-krzyżackiego; rola polityczna biskupa kujawskiego Macieja; Jan Luksemburski i Karol Robert jako sędziowie polubowni; stosunek Kazimierza Wielkiego do króla czeskiego), dochodząc do zjazdu wyszehradzkiego. Udowadniał również, że podczas zjazdu inowrocławskiego z 1337 roku nie spisano aktu umowy polsko-krzyżackiej, lecz jedynie projekt przyszłego układu.

W 1925 roku ukazała się zapowiadana przez historyka książka *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*²⁶, której reprint – szczęśliwie dzięki inicjatywie i finansom Karoliny Lanckorońskiej – został wydany po niemal osiemdziesięciu latach²⁷. Rękopis był gotowy do druku już w styczniu 1923 roku²⁸. Na karcie otwierającej dzieło autor dziękował profesorom: Haleckiemu, Handelsmanowi, Kętrzyńskiemu i Tymienieckiemu²⁹, a zatem swym nauczycielom akademickim, wymienionym w kolejności alfabetycznej, co zapewne ułatwiało uniknięcie niezręcznej konieczności szeregowania ich według konkretnych „zasług”. Składająca się z siedmiu rozdziałów praca przynosiła wiele nowych ustaleń szczegółowych, przede wszystkim jednak, co stanowiło jej główną zaletę, dawała pierwsze monograficzne ujęcie zagadnienia – w dodatku takie, które poza oczywistymi korektami przynoszonymi przez późniejsze badania jest praktycznie nie do zastąpienia. Wszechstronność ujęcia połączona ze znakomitą znajomością źródeł i umiejętnością ich analizy – stałymi cechami piśarstwa historycznego Paszkiewicza – zaowocowały książką, którą z powodzeniem można zaliczyć do najważniejszych prac poświęconych dziejom XIV wieku.

W rozdziale pierwszym (przypomnijmy: wcześniej publikowanym) historyk korygował datę śmierci ostatnich Romanowiczów, którą zaproponował Jan Dąbrowski. Propozycja Paszkiewicza (1322 lub początek 1323 roku) jest rzeczywiście trafniejsza, chociaż współcześnie przyjmuje się, że książęta zmarli między rokiem 1321 a 1323. Poprawił również datację wyprawy ruskiej Władysława Łokietka zasugerowaną przez Dąbrowskiego. Zdaniem Paszkiewicza, doszło do niej wcześniej, między lipcem 1323 a czerwcem 1324 roku. Uznał, że sojusz polsko-litewski był obustronną koniecznością, że wcześniejsze próby przyjęcia chrztu przez Giedymina wynikały wyłącznie z pobudek politycznych, a kandydatura Bolesława Jerzego Trojdenowica była

²⁴ Tenże, *Ze studjów nad polityką krzyżacką Kazimierza Wielkiego, I. 1333–1338*, PH 25 (seria 2, t. 5), 1924, s. 187–221.

²⁵ Tamże, s. 221, przyp. 9.

²⁶ Zob. wyżej przyp. 17.

²⁷ H. Paszkiewicz, *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*, reprint: Kraków 2002, ss. 285 (dalej w tekście korzystam z tego wydania).

²⁸ H. Paszkiewicz, *Polityka ruska* (jak w przyp. 27), s. 272.

²⁹ Pisał: „za ich pracę, starania i życzliwość, okazane mi tylokrotnie podczas studjów, składał w hołdzie pracę niniejszą jako wyraz mojej dla nich najgłębszej czci i wdzięczności” (tamże).

kandydaturą polskiego króla. Odważnie, ale zarazem pociągająco, brzmiała hipoteza, że pierwsza ruska wyprawa Kazimierza Wielkiego szła na pomoc Bolesławowi Jerzemu zagrożonemu porozumieniem bojarów z Tatarami, ale się spóźniła, ponieważ Trojdenowic został nieco wcześniej zamordowany.

W rozdziale II, który aż skrzy się od bardzo rozbudowanych przypisów, autor udowadniał, że polski król został wcześniej uznany przez Bolesława Jerzego za następcę na Rusi. Analizując zaś możliwość drugiej wyprawy Kazimierza w 1341 roku, dochodził Paszkiewicz do wniosku, że raczej się nie odbyła. Bardzo interesująco nakreślił charakter umowy zawartej przez Dymitra Dedkę z Kazimierzem. Historyk uważał, że król „uzyskiwał pewne polityczne zwierzchnictwo nad Rusią, wzamian za poszanowanie wyznania, praw i miejscowych zwyczajów”³⁰. Twierdził również, że Dedko był starostą „zarówno z ramienia Polski, jak i Węgier”³¹. Kolejny rozdział, bardzo pogmatwany faktograficznie, czyta się trudno, zwłaszcza że Paszkiewicz poruszał pewne wątki, czynił dygresje, wracał do nich, rozbudowując je o wyraziste argumenty źródłowe. Nie był to przypadek, tak po prostu (o czym świadczą wszystkie jego, zwłaszcza większe, prace) pisał, taki wypracował styl wypowiedzi. Zwracał uwagę na szeroki kontekst międzynarodowy ruskiej polityki Kazimierza Wielkiego: dyskutując z historiografią, dochodził do wniosku, że wojna z Rusią mogła się rozpocząć w drugiej połowie 1344 roku w związku z porozumieniem polsko-luksemburskim. W dalszych partiach tego rozdziału pisał o konflikcie z Litwą, próbie jej chrystianizacji i walkach zbrojnych między obu państwami, dochodząc do wyprawy polsko-węgierskiej z 1351 roku.

W trzech następnych rozdziałach (włącznie z czwartym, opublikowanym wcześniej) drobiazgowo omówił stosunki polsko-węgierskie, które w kontekście ruskim przerodziły się w latach 1350–1352 w rywalizację; międzynarodowy kontekst polskiej polityki w latach 1352–1359; wyprawę przeciw Litwie datował na 1355 rok; opisał także ostatnie lata rządów Kazimierza, ponownie z perspektywy polityki międzynarodowej, kładąc nacisk na wyprawę z 1366 roku i najazd litewski na Mazowsze w roku 1368. W ostatnim, jakże ważnym i potrzebnym rozdziale, wszechstronnie omówił politykę wewnętrzną króla polskiego na Rusi, bardzo wysoko oceniając działalność Kazimierza i całej ówczesnej Polski.

Na podstawie *Polityki ruskiej Kazimierza Wielkiego* H. Paszkiewicz habilitował się w 1927 roku³². W tym samym roku na świat przyszła córka Hanna urodzona z małżeństwa z Jadwigą z domu Kraus, absolwentką historii, w latach wojny pracow-

³⁰ H. Paszkiewicz, *Polityka ruska* (jak w przyp. 27), s. 71.

³¹ Tamże, s. 78.

³² J. Tyszkiewicz, Profesor Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 3), s. 165; J. Wyrozumski, *Przedmowa*, w: H. Paszkiewicz, *Początki Rusi*, z rękopisu przygotował K. Stopka, Kraków 1996, s. VIII; M. Kozłowski, Oskar Halecki i jego uczniowie. Wzajemne relacje po latach, w: Oskar Halecki i jego wizja Europy, t. 3, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2014, s. 46, 48. Rok 1928 jako datę habilitacji wskazywali: J. Maternicki, *Warszawskie środowisko historyczne w okresie II Rzeczypospolitej*, Rzeszów 1999, s. 39; A. Gieysztor, *Środowisko historyczne Warszawy w okresie międzywojennym*, w: *Tradycja i współczesność* (jak w przyp. 3), s. 22; a za nim T. P. Rutkowski, Oskar Halecki a warszawskie środowisko akademickie, w: Oskar Halecki i jego wizja Europy, t. 2, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2014, s. 98.

nikiem Biura Historycznego Komendy Głównej Armii Krajowej. Później urodzi się syn Janusz. Córka w czasie okupacji była żołnierzem AK, wzięła udział w powstaniu warszawskim na Żoliborzu jako sanitariuszka³³.

W roku akademickim 1928/1929 Paszkiewicz jako docent zaczął wykładać na Uniwersytecie Warszawskim, prowadząc zajęcia nieprzerwanie do 1939 roku. Były to wykłady: „Litwa za Mendoga”, „Z zagadnień ustrojowych Litwy przedchrześcijańskiej”, „Dzieje Rusi Moskiewskiej w XIV i XV wieku”, „Litwa za Olgierda i Kiejstuta”, „Dzieje Europy Wschodniej”, „Polityka moskiewska Kazimierza Jagiellończyka”, „Pierwsze lata rządów Aleksandra Jagiellończyka na Litwie”, „Moskwa a Tatarzy w pierwszej połowie XV wieku”, oraz ćwiczenia z dziejów Litwy i Rusi: „Ostatnie lata rządów Kazimierza Wielkiego”, „Moskwa za Iwana III”³⁴. W 1929 roku Paszkewicza zatrudniono także w Wolnej Wszechnicy Polskiej jako docenta, od roku akademickiego 1931/1932 jako profesora historii średniowiecznej *ad personam*. Wykładał tam dzieje Polski średniowiecznej, dzieje powszechne oraz nauki pomocnicze historii³⁵.

W 1928 roku ukazały się dwa artykuły historyka. Artykuł *U podstaw potęgi moskiewskiej. Studium z dziejów Rusi suzdalsko-włodzimierskiej XIII wieku*³⁶ był pierwszym rozdziałem przygotowywanej przez niego książki *Jagiellonowie a Moskwa*, o czym autor wspominał w tekście³⁷. Drugi, *Z dziejów Podlasia w XIV wieku*³⁸, napisany w oparciu o po raz pierwszy wyzyskane dokumenty mazowieckie i zapiski Teognasta – znakomity, chociaż z niektórymi propozycjami można dyskutować – bez zastrzeżeń można zaliczyć do jego największych osiągnięć naukowych. Czegóż w nim nie ma?! Własne źródłowe hipotezy, rzeczowe polemiki z historiografią, uwagi o charakterze metodycznym. Jest także doskonały *passus* o „zaginionych źródłach”, w tym przede wszystkim w odniesieniu do informacji źródeł szesnastowiecznych, które mają udowadniać wnioskowanie odnoszące się do wieku XIV³⁹, oraz zdroworozsądkowe, mimo to przekonujące, uwagi na temat „milczenia źródeł”⁴⁰. Wykorzystanie nowych źródeł pozwoliło na korekty ustaleń Stanisława Zajączkowskiego, wzbogaciło genealogiczne ustalenia o wieku Trojdenowiców⁴¹. Przekonująco zabrzmiała hipoteza o tym, że Giedymін nie podbił Rusi Halickiej i Wołynia przed wiosną 1323 roku, i uwaga o tym, że wszystko wskazuje na to, iż Podlasie w całości nie należało do Litwy lub Romanowiczów, że w ogóle źródła nie pozwalają na określenie jego ścisłych granic w XIV wieku. Historyk dowodził, że część Podlasia w XIII wieku posiadała książęta mazowieccy. Uważał, że być może przed 1325 rokiem do Mazowsza na-

³³ T. P. Rutkowski, *Lata warszawskie* (jak w przyp. 7), s. 37.

³⁴ Tamże, s. 35; 35–36, przyp. 25.

³⁵ Tamże, s. 36; J. Maternicki, *Warszawskie środowisko* (jak w przyp. 32), s. 42.

³⁶ H. Paszkiewicz, *U podstaw potęgi moskiewskiej. Studium z dziejów Rusi suzdalsko-włodzimierskiej XIII wieku*, Ateneum Wileńskie 5, 1928, s. 1–84 (z dołączonymi tablicami genealogicznymi).

³⁷ Tamże, s. 1, przyp. 1.

³⁸ Tenże, *Z dziejów Podlasia w XIV wieku*, KH 42, 1928, s. 229–245.

³⁹ Także, s. 230.

⁴⁰ Tamże, s. 240.

⁴¹ Tamże, s. 234, przyp. 4.

leżały północne części Podlasia. Ustalał, że ziemia drohicka była przed 1341 rokiem własnością Trojdena. Sądził, że około 1336 roku Litwini najechali Podlasie, co doprowadziło do konfliktu z Mazowszem i Bolesławem Jerzym, w kilku kolejnych wyprawach opanowali nie tylko znaczną część Podlasia, ale także Drohiczyn. Straty skłoniły książąt mazowieckich do zwrócenia się o pomoc do Polski. Ten sojusz doprowadził do opanowania przez Kazimierza Wielkiego, korzystającego z pomocy mazowieckiej, spadku po Trojdenowicu, a książętom mazowieckim umożliwił, dzięki pomocy wojsk królewskich, zdobycie ziemi drohickiej. Artykuł kończyły fragmenty oświetlające zagadnienie w dwóch kolejnych dekadach.

Nieco później ukazały się artykuły Paszkiewicza, w których wykorzystywał materiał zgromadzony przy pisaniu książki *Jagiellonowie a Moskwa*. Oba są bardzo interesujące⁴² – ba, sugestywne – a w bardziej rozbudowanej formie i rzucone na szersze tło znajdują rozwinięcie we wspomnianej książce. Merytorycznie, czy może lepiej rzec: interpretacyjnie, budzą jednak poważne zastrzeżenia, o nich wspomnę przy okazji analizy pracy *Jagiellonowie a Moskwa*. Niewątpliwym osiągnięciem H. Paszkiewicza o wartości nieprzemijającej było zebranie i wydanie regestów źródłowych poświęconych historii Litwy do 1315 roku⁴³. Historyk uczynił to, zbierając materiały do wspomnianej książki. Edycja była pierwszym tomem wydawnictwa, które autor zamierza doprowadzić do umowy krewskiej. Niestety, po wydaniu regestów albo całkowicie porzucił to zamierzenie, albo nadal kompletował stosowne źródła, ale nie zdołał ich już doprowadzić do stanu, który nadawałby się do druku.

*Jagiellonowie a Moskwa*⁴⁴, dzieło wielkie, ozdoba polskiej historiografii, do dziś słusznie komplementowane przez badaczy zajmujących się dziejami Litwy i unii polsko-litewskiej, przed kilku zaledwie laty doczekało się (podobnie szczęśliwie jak *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego*) reprintu⁴⁵. Tryumf Paszkiewicza byłby zdecydowanie większy, gdyby nieco wcześniej nie ukazały się monumentalne – także z powodu objętości – wychodzące z nieco odmiennego podejścia badawczego, dwutomowe *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego* Henryka Łowmiańskiego⁴⁶. Nie można było wówczas uniknąć porównywania tych dwóch dzieł, tak

⁴² Tenże, Z zagadnień ustrojowych Litwy przedchrześcijańskiej. Kunigasi a problem ekspansji litewskiej na Rusi w w. XIII, KH 44, 1930, s. 301–312; tenże, Litwa przed Mendogiem, w: Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia 1930 r., t. 1: Referaty, Lwów 1930, s. 246–258; tenże, Dyskusja, tamże, t. 2: Protokoły, Lwów 1931, s. 76–80.

⁴³ Regesta Lithuaniae ab origine usque ad Magni Ducatus cum regno Poloniae unionem, t. 1: Tempora usque ad annum 1315 complectens, wyd. H. Paszkiewicz, Warszawa 1930. Niepotrzebnie M. Kozłowski [Oskar Halecki (jak w przyp. 32), s. 48] pisze: „udało im się [Paszkiewiczowi i Haleckiemu – J. N.] wydać zaledwie jeden tom”. Wydawcą był wyłącznie Paszkiewicz, natomiast Halecki napisał jedynie wstęp do tego wydawnictwa, niezwykle zresztą dla swego ucznia pochlebny. Może autor *Dziejów unii* był inicjatorem lub pomysłodawcą pracy, tego wykluczyć nie można, ale na pewno nie był współwydawcą.

⁴⁴ H. Paszkiewicz, *Jagiellonowie a Moskwa*, t. 1: Litwa a Moskwa w XIII i XIV wieku, Warszawa 1933, ss. 454.

⁴⁵ Reprint Wydawnictwo ANTYK Marcin Dybowski: H. Paszkiewicz, *Jagiellonowie a Moskwa*, Komorów 2014.

⁴⁶ H. Łowmiański. *Studia nad początkami społeczeństwa i państwa litewskiego*, t. 1–2, Wilno 1931–1932.

jak nie można takiego porównania uniknąć i dzisiaj. Z tego powodu trudno się dziwić, że obaj historycy, jak się zdaje, za bardzo za sobą nie przepadali i chyba podobnie oceniali nawzajem swoją twórczość. Ich interpretacje, a zatem spojrzenie na badane zagadnienie, różniły się w sposób daleko idący, jeśli nie w sposób zasadniczy. Wzajemna niechęć umacniała się wraz z mijającym czasem, wraz z nowymi pracami. W twórczości Paszkiewicza (on nas w tej chwili przecież interesuje) widać to w sposób wyraźny. Gwoli uczciwości trzeba jednak dodać, że Łowmiańskiemu także nie udawało się jej ukryć.

W przypadku *Jagiellonów a Moskwy* jedno nie ulega wątpliwości: Paszkiewicz nie podjął zasadniczej dyskusji z propozycjami Łowmiańskiego. I nie chodziło o brak technicznych lub czasowych możliwości związanych z datą druku książki. Warszawski historyk zapoznał się bowiem z książką historyka wileńskiego. Jestem przekonany, że uczynił to bardzo dokładnie. Polemik, których należałoby oczekiwać, polemik rozbudowanych, gruntownych, choćby miały rozbijać narrację dzieła, jeśli nie chciał ich umieszczać w przypisach, w jego książce, niestety, brak. Paszkiewicz cytował niektóre opinie Łowmiańskiego i odrzucał je, ale bez przekonujących argumentów. Czynił to w sposób najbardziej lakoniczny, jak tylko było to możliwe. I na koniec jeszcze jedna uwaga, której chyba nie powinno zabraknąć: z dwóch zaproponowanych całościowych koncepcji odtworzenia początków Litwy i jej dalszego rozwoju bardziej przekonująca (może nawet o wiele bardziej przekonująca) jest ta, która wyszła spod pióra Henryka Łowmiańskiego. I wcale nie dlatego, że jest znacznie bardziej obszerna i traktowała badane zagadnienie w o wiele szerszy sposób, co historyk uwypuklił w tytule.

Jagiellonowie a Moskwa miały być trylogią, której kolejne tomy Paszkiewicz zapowiadał⁴⁷. Nie ukazały się. Leon Koczy twierdził, że przygotowany do druku tom drugi spłonął podczas powstania warszawskiego⁴⁸. Czy w istocie tak było, trudno stwierdzić. Nie ulega jednak wątpliwości, że brak tych dwóch (a choćby w ostateczności tylko jednego) tomów jest dotkliwą stratą dla mediewistyki.

Książka, która ukazała się w 1933 roku, podobnie jak *Polityka ruska Kazimierza Wielkiego* dzieliła się na rozdziały pozbawione tytułów. Zastosowany układ pracy był jednak przemyślany i tym samym czytelny. Chcąc uniknąć poplątania wątków, co przy tak wielkim materiale utrudniałoby zrozumienie intencji autora, historyk wyodrębnił części poświęcone Litwie, część poświęconą Moskwie i rozdział poświęcony obu stronom w wybranym okresie. Zasadniczą treść książki poprzedzał obszerny wstęp (dopiero w spisie treści zatytułowany *Pogranicze litewsko-ruskie na początku dziejów*). W rozdziale pierwszym, który mógłby nosić tytuł Litwa, Paszkiewicz bravurowo przedstawił opis i interpretację pierwszych litewskich wypraw zbrojnych. Na ich podstawie doszedł do wniosku, że państwo litewskie miało bardzo wczesną metrykę, czego w żaden sposób przyjąć nie można, ponieważ poszczególne wzmian-

⁴⁷ H. Paszkiewicz, *Jagiellonowie a Moskwa* (jak w przyp. 43), s. 1.

⁴⁸ L. Koczy, Rec. H. Paszkiewicz, *The Origin of Russia*, *Antemurale* 2, 1955, s. 85.

ki źródłowe, które przywoływał, świadczą o czymś innym⁴⁹. Dał własne wyjaśnienie znaczenia sławnego układu z 1219 roku, który, jego zdaniem, odzwierciedlał polityczny system ówczesnej Litwy, lecz przywoływane argumenty nie wytrzymują krytyki. Króciutko polemizował z Łowmiańskim na temat początków litewskiej państwowości, przywołując jedynie trzy przykłady źródłowej nadinterpretacji wileńskiego badacza⁵⁰. W bardzo ryzykowny sposób rozwinął koncepcję państwa litewskiego przed Mendogiem – nieprzekonująco, z nadmierną tendencją do przypisywania źródłom treści, których w nich nie ma, a na pewno nie ma takich, które Paszkiewicz z nich wyinterpretował. Na kolejnych stronach prześledził dzieje Litwy od Mendoga po Witenesa, m. in. kontrowersyjnie pisząc o motywach chrztu króla Litwy.

W rozdziale drugim, który można by nazwać Ruś Włodzimierska od Kałki do przełomu XIII i XIV wieku, Paszkiewicz przedstawił panoramę księstw ruskich, dłużej i w interesujący sposób rozpisując się o Nowogrodzie Wielkim. Kilka stron poświęcił niewoli mongolskiej i dał wciągający zarys polityki Aleksandra Newskiego i jego następców. Wreszcie opisał wzrost znaczenia Tweru i Moskwy, starając się odpowiedzieć na pytanie, dlaczego ta ostatnia ostatecznie święciła tryumf. Zgodził się z opinią historiografii rosyjskiej, że znaczenie miało położenie geograficzne, ale, jego zdaniem, ono jedynie ułatwiało osiągnięcie sukcesu, lecz go „nie wywołało”⁵¹. Szkoda jednak, że nie doprecyzował swego zdania, ponieważ w sposób jednoznaczny nie wyjaśnił, jaki czynnik był ważniejszy lub wprost najważniejszy. Kolejny rozdział mógłby się nazywać Giedymin i Iwan Kalita. Paszkiewicz poruszał w nim problem podejmowanych prób chrystianizacji Litwy, sojusz polsko-litewski i politykę krzyżacką Litwy. W interesujący sposób kreślił sytuację panującą na Rusi, rywalizację moskiewsko-twerską, celnie analizował oba testamenty Kality. Następnie wrócił do polityki litewskiej i przedstawił problem metropolii prawosławnej – ze znanstwem, kontakty z ziemiami północno-ruskimi, zwłaszcza z Nowogrodem – w szczegółach dyskusyjnie, by w końcowych fragmentach opisać charakter władzy wielkksiążęcej Jawnuty – tym razem kontrowersyjnie, i porównać testamenty Giedymina i Kality – w inspirujący sposób.

Ostatni rozdział chronologicznie przybliżał go do problematyki, którą niebawem rozwinie. Bardzo pozytywnie ocenił rządy Siemiona Dumnego, pisał o jego stosunkach z Olgierdem, o współdziałaniu tego ostatniego z Kiejstutem, stosunkach Litwy z Polską, próbach chrystianizacji i dalszych losach metropolii prawosławnej aż do wojny litewsko-moskiewskiej. Ciekawa jest jego ocena Olgerda, który „był wielkim sukcesorem Giedymina, żył programem stworzonym przez ojca; wielu nowych, jego własnych oryginalnych myśli i posunięć nie widać”⁵². Czyż nie jest to jednak dla Giedyminowica ocena zbyt surowa? Zwłaszcza biorąc pod uwagę zarzut braku

⁴⁹ Nie mogę w tym tekście dokonywać szczegółowej analizy pracy, sygnalizuję jedynie kwestie, które, mimo błyskotliwości, śmiałości i pomysłowości Paszkiewicza, nie mogą się w historiografii ostać. Bardziej szczegółowo polemizowałem z nimi w książce *Litwa* (Poznań 2018 [Początki Państw]).

⁵⁰ H. Paszkiewicz, Jagiellonowie a Moskwa (jak w przyp. 43), s. 44–46; 46, przyp. 10; s. 46, przyp. 4, 10.

⁵¹ Tamże, s. 246–248.

⁵² Tamże, s. 433.

„oryginalnej myśli”. Nie przekonywała ocena konfliktu Jagiełły z Kiejstutem; podobnie jak twierdzenie: „Nikt bardziej od Jagiełły nie był zainteresowany w śmierci Kiejstuta”⁵³, nie dlatego, że było nieprawdziwe, lecz dlatego, że sugerowało winę Olgierdowica. Nie wydaje mi się również, żeby istoty rzeczy dotyczyła zaproponowana przez Paszkiewicza charakterystyka Kiejstuta. Można przystać na twierdzenie, że „budzi sympatię [...] raczej jako wojownik, niż mąż stanu”, lecz kontrowersyjne było inne stwierdzenie (polska historiografia, wcześniej i później, też tak twierdziła): Kiejstut był „epigonem przebrzmiałych hasel, skończonej epoki”. Sugerowało bowiem pogląd, niewypowiedziany wprost, jakże niesprawdzalny źródłowo: Jagiełło zapowiadał nowe czasy, stryj był zwolennikiem starego porządku, starej religii, niezdolnym do jakiegokolwiek kompromisu.

W latach 1935–1936 historyk wydrukował jeden artykuł⁵⁴, cztery biogramy umieszczone w *Polskim słowniku biograficznym*⁵⁵ i króciutką polemikę z Feliksem Konecznym⁵⁶, właściwie toczącą się o rozumienie języka rosyjskiego – niepotrzebnie i niesłusznie zaczepiony Paszkiewicz, nie bez nieobcej mu złośliwości, wyszedł z tego obronną ręką. Obszerny artykuł poświęcony Siemowitowi Konradowicowi udawał, jak bliska Paszkiewiczowi była problematyka mazowiecka. Historyk wsparł hipotezę Oswalda Balzera mówiącą o tym, że Siemowit za życia ojca nie miał dzielnicy; uważał, że po śmierci brata Bolesława został dopuszczony do współrządów na Mazowszu w ziemi czerskiej, ale bez osobnej dzielnicy. Jego zdaniem, w 1248 roku w wyniku porozumienia z bratem Kazimierzem Siemowit otrzymał Płock i Czersk, podkreślał również wybitnie pokojowy charakter jego rządów. Paszkiewicz wysunął też hipotezę, że Siemowita można uznać za jednego z książąt „chrystianizatorów” Jaćwiągów, czego wcześniej w historiografii nie dostrzegano. Nie wszystkie zaproponowane przez niego argumenty przekonują, lecz niełatwo zanegować jeden z nich: miejsce wyświęcenia Wita na biskupa Litwy leżało w dzielnicy Siemowita. Z innych kwestii, które warto dostrzec, można wspomnieć o propozycji Paszkiewicza, który przypuszczał, że umowa zawarta z Krzyżakami w Troszynie w 1260 roku zobowiązywała księcia do obrony ziemi Jaćwiągów przed sojuszem Kazimierza kujawskiego z Mendogiem, którego początek historyk datował na 1258 rok. Ocena końcowa Siemowita sprawiła Paszkiewiczowi kłopot. O jego polityce z ostatnich lat pisał, że „była równie niefortunna, jak i wcześniejsze poczynania tego księcia”⁵⁷. W podsumowaniu zaś zgrabnie go usprawiedliwiał, w dodatku chyba słusznie⁵⁸.

⁵³ Tamże, s. 445.

⁵⁴ H. Paszkiewicz, *Z życia politycznego Mazowsza w XIII wieku (Rządy Ziemowita Konradowicza)*, w: *Księga ku czci Oskara Haleckiego* wydana w XXV-lecie jego pracy naukowej, Warszawa 1935, s. 203–229.

⁵⁵ Hasła w: PSB, t. 1, Kraków 1935: s. 28 (Adelajda), s. 58 (Aldona Anna), s. 63 n. (Aleksander Korjatowicz); t. 2, Kraków 1936: s. 270 n. (Bolesław). Dodajmy, że po wojnie ukazał się jeszcze jeden biogram pióra Paszkiewicza: PSB, t. 5, Kraków 1946: s. 48 (Dedko Dymitr).

⁵⁶ H. Paszkiewicz, *Polemika*, KH 50, 1936, s. 592–594.

⁵⁷ Tenże, *Z życia politycznego* (jak w przyp. 54), s. 227.

⁵⁸ Tamże, s. 228.

W 1936 roku H. Paszkiewicz został członkiem Towarzystwa Naukowego Warszawskiego⁵⁹, a w roku następnym Halecki, Handelsman, Kętrzyński, Władysław Konopczyński, Fryderyk Papée, Waclaw Tokarz i Franciszek Bujak rekomendowali wniosek o przyjęcie go w skład Polskiej Akademii Umiejętności⁶⁰. Wojna wprowadziła przerwę w procedurę, ale w 1945 roku Paszkiewicza wybrano⁶¹, by go w 1949 roku, z oczywistych względów, skreślić, co oznaczało przeniesienie go do grona członków zagranicznych⁶².

W grudniu 1937 roku⁶³ ukazała się książka H. Paszkiewicza *O genezie i wartości Krewa*, na stronie tytułowej datowana na rok 1938⁶⁴. Jest to jedyna praca tego autora, której ponowna edycja dotychczas się nie ukazała⁶⁵, co – przynajmniej – całe polskie środowisko mediewistyczne stawia w niezbyt korzystnym świetle⁶⁶. Jest dziełem, które bez cienia wątpliwości uznaję za najwybitniejsze w całym jakże znaczącym dorobku Paszkiewicza. I twierdzę tak, mimo że z wieloma przedstawionymi tam propozycjami interpretacyjnymi się nie zgadzam. Dzieło mistrzowskie pod każdym względem, stanowiące wzór dla tego typu monografii, jeszcze bardziej dojrzałe od poprzednich książek tegoż autora, znacznie mniej kontrowersyjne (w tym niekoniecznie pozytywnym słowa znaczeniu) od kolejnych. Praca mająca znaczenie dla zgłębienia unii polsko-litewskiej jest porównywalna jedynie do dwutomowej syntezy O. Haleckiego.

Henryk Paszkiewicz stawiał przed sobą, jak twierdził, „skromny” cel. Nie chciał zgłębiać wszystkich przyczyn unii polsko-litewskiej, ale zbadać tylko „jeden problem”: „stosunek między w. księciem na Wilnie a resztą uzależnionych odeń książąt dzielnicowych – oraz czy i w jakim stopniu fakty te, możliwie dokładnie sprecyzowane, zaważyły na układzie obu państw w momencie Krewa. Podchodzę więc do genezy Unii wyłącznie od strony litewskiej”, pozostałe kwestie traktując „jedynie szkicowo”⁶⁷. Zastrzeżenie poczynione przez Paszkiewicza jest wprawdzie zgodne z rzeczywistością, ale przede wszystkim sam historyk okazał się „skromny”, po-

⁵⁹ J. Maternicki, Warszawskie środowisko (jak w przyp. 32), s. 54; J. Tyszkiewicz, Profesor Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 3), s. 166.

⁶⁰ J. Tyszkiewicz, Profesor Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 3), s. 166.

⁶¹ A. Śródka, Paszkiewicz Henryk (jak w przyp. 3), s. 355; T. P. Rutkowski, Nauki historyczne w Polsce 1944–1970. Zagadnienia polityczne i organizacyjne, Warszawa 2007, s. 60.

⁶² P. Hübner, Siła przeciw rozumowi... Losy Polskiej Akademii Umiejętności w latach 1939–1989, Kraków 1994, s. 103 n.

⁶³ Zob. J. Puzyra, Pierwsze wystąpienia Korjatowiczów na Rusi południowej, Ateneum Wileńskie 13, 1938, s. 1.

⁶⁴ O jej związku z doktoratem Paszkiewicza wspomina J. Tyszkiewicz, Profesor Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 3), s. 166.

⁶⁵ Zwraca na to także uwagę H. Grala, Henryk Paszkiewicz – mediewista kompletny, w: Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 1), s. 186.

⁶⁶ Wydaje się, że książka *O genezie i wartości Krewa* w szczególny sposób powinno zainteresować redakcję serii wydawniczej „Klasyki Historiografii Warszawskiej” wydawanej przez Instytut Historyczny Uniwersytetu Warszawskiego i Wydawnictwo Neriton, której zawdzięczamy reprint *Dziejów unii jagiellońskiej* O. Haleckiego.

⁶⁷ H. Paszkiewicz, *O genezie* (jak w przyp. 23), s. 6.

nieważ to, co uważał jedynie za „szkicowanie”, było nie tylko „szkicowaniem” ręką wpewną jak rzadko która, lecz miejscami przekraczało ramy „szkicowania”.

Zagadnienia wprowadzające pierwszy rozdział książki, choć niezmiernie interesujące, nie zawsze przekonywały. Nie ma podstaw, żeby twierdzić, że władza wielkksiążęca Giedymina „była znacznie silniejsza, niż po jego zgonie”, zwłaszcza że przywołany argument źródłowy zawodzi (według Paszkiewicza dokument w sprawie przyjęcia chrztu wystawiał Giedymin bez żadnych ksiąg, później zaś było inaczej)⁶⁸. Co najmniej niejasno brzmiało inne twierdzenie: „Na czele Litwy stały równocześnie dwa autorytety, których interesy nie zawsze pokrywały się nawzajem – ród Giedymina i w. książę”⁶⁹. Zakwestionować lub uznać za wysoce dyskusyjne można inne tezy. W sporze o to, kto odgrywał najważniejszą rolę w państwie: cała dynastia czy wielki książę, Paszkiewicz wskazywał na rozwiązanie pośrednie, przywołując jednak nieprzekonujące argumenty. Twierdził również, chociaż źródła do tego nie upoważniają, że synowie ksiąg dynastycznych otrzymywali dzielnice od swych ojców, co „nie ulega wątpliwości”, ale głos miał również monarcha, „a może i jakieś ogólne zebranie współrodowców”⁷⁰. Wbrew temu, co sądził, nie ma dowodów, żeby przekazywanie jakiejkolwiek ziemi mogło się odbywać bez wyraźnej zgody wielkiego księcia, a uwaga o możliwości współdecydowania całego rodu w podejmowaniu tej decyzji, to czysta gra wyobraźni. Nietrafiony okazał się także domysł, że Skirgiełło za życia ojca dzierżył Dryśse nad Dźwiną.

Niezbyt fortunnie rozpoczynał się rozdział drugi, w którym zbyt często idąc za przekazem *Skargi* Witolda, nieraz nieostrożnie przyjmował zaproponowaną tam interpretację (np. opieka Kiejstuta nad Jagiełłą). Konfliktu Jagiełły ze stryjem, jego genezy i przebiegu, szkicowanych przez historyka dokładnie, nie sposób w tym miejscu analizować w szczegółach. Wiele kwestii swym niemal absolutnym słuchem mediewistycznym Paszkiewicz wychwycił znakomicie. W innych raził zbyt daleko idącymi domysłami (np. podróż Skirgiełły z 1379 roku, w której widział projekt chrystianizacji Litwy; różnice między Jagiełłą a jego matką w stosunku do Kiejstuta czy okoliczności zawarcia układu w Dawidyszkach). Przesadzał w charakterystyce postępowania Kiejstuta, kierując się zresztą tym, co napisał w książce *Jagiellonowie a Moskwa*. Nierzadko sugestywność pióra prowadziła do konstatacji nęcących retorycznie, lecz wydumanych, czego przykładem charakterystyka Jagiełły. Wielki książę w pertraktacjach z Krzyżakami: „Na ich perfidię odpowiadał perfidią, na podstęp – podstępem; na propozycje zdradzenia Kiejstuta – porozumieniem z Witoldem; zawierał od tajnych układów jeszcze tajniejsze”⁷¹. Podobnie w przypadku Kiejstutowicza, który cele miał takie, jak ojciec, „ale w metodach postępowania, w doborze środków róż-

⁶⁸ Tamże, s. 8.

⁶⁹ Tamże, s. 20. Dalej historyk powtórzył znaną już z książki *Jagiellonowie a Moskwa* tezę o przyczynach konfliktu Jagiełły z Kiejstutem, wierząc przy tym w informacje „Skargi” Witolda, że stryj „wprowadzał Jagiełłę w rządy” (tamże, s. 21).

⁷⁰ Tamże, s. 23, 25.

⁷¹ Tamże, s. 100. W konsekwencji doszedł do wniosku, że bezkompromisowe stanowisko Kiejstuta wobec zakonu krzyżackiego „uniemożliwiało Jagielle powiadomienie stryja o treści swych dotychczasowych w polityce krzyżackiej posunięć” (tamże, s. 100, przyp. 2), z czym nie sposób się zgodzić.

nił się Witold od Kiejstuta a zbliżał do Jagiełły⁷². Ta sugestywność – to zresztą idealny przykład recepcji twórczości Paszkiewicza – wpływała później na opinie historiografii.

W rozdziale trzecim na ogół celnie opisywał otoczenie zewnętrzne Litwy i wydarzenia polityczne, jakie zachodziły po śmierci Ludwika Andegawskiego. Bez zarzutu ocenił układ dubiski oraz posunięcia Jagiełły. Miał rację, gdy polemizował z H. Łowmiańskim (*Uwagi w sprawie społecznego i gospodarczego podłoża unii jagiellońskiej*), twierdząc, że przyszłe porozumienie Litwy z Polską wypływało „z założeń i kalkulacji czysto politycznych”⁷³. Wykorzystując doskonale dobrane argumenty, kwestionował znaczenie bojarstwa litewskiego jako czynnika odgrywającego w tym czasie znaczącą rolę polityczną. Z kwestii budzących zastrzeżenia wymienić można rolę Jadwigi („Kto wie, czy postać Jadwigi, pełnej wdzięku i urody, słynnej z piękności kobiety-dziecka, nie odegrały w tych kalkulacjach również dużej roli”⁷⁴ – aż dziw, że tak wytrawny badacz, chyba tylko „dla krasnowo słowca”, mógł zdobyć się na taką opinię). Zbyt surowo ocenił rolę i talenty Skirgiełły, a Witold jego zdaniem „był najsłabszym przedstawicielem separatyzmu litewskiego wobec Polski”⁷⁵ (był wyjątkowo przedstawicielem polityki emancypacyjnej)⁷⁶.

Rozdział czwarty zaczynał się od nadmiernie chyba eksponowanej roli Koriałowiczów, ale wkrótce znaczony był znakomitymi analizami. W polemice z O. Haleckim (i tym razem świetnie dobrane argumenty) kwestionował zaproponowaną przez niego datę początku pertraktacji polsko-litewskich. Sam wskazał na ostatnie miesiące 1384 roku, zwłaszcza zaś na okres po koronacji Jadwigi, czemu można tylko przyklasnąć. Nieźle wypadały fragmenty o polskich intencjach w związku z porozumieniem z Litwą, chociaż z niektórymi szczegółami można z powodzeniem dyskutować. Sedno sprawy, czyli sam układ krewski, wywołuje w interpretacji Paszkiewicza zarówno podziw, jak opory, czemu nie ma powodu się dziwić, ponieważ w tak skomplikowanej materii właściwie nie sposób przekonać wszystkich. Wydumane i niepotrzebne było twierdzenie o tym, że „zbyt wiele przyjmował Jagiełło w Krewie zobowiązań i za mało dotąd związany był z Polską, by można było mówić o szczerości intencji w. księcia w r. 1385”⁷⁷. Zdecydowanie chybione (i to jak bardzo!) było także kolejne twierdzenie: niewysunięcie braci katolików na pierwszy plan po Krewie miało świadczyć o stosunku Jagiełły „do nowej wiary. Widać, że wyrachowania polityczne decydowały o posunięciach Olgierdowicza. Nie należy więc wyolbrzymiać zapалу misyjnego króla, choć faktyczne zasługi Jagiełły w dziele nawrócenia społeczeństwa litewskiego uznać trzeba za bezsporne”⁷⁸. Gdyby Paszkiewicz przez chwi-

⁷² Tamże, s. 100.

⁷³ Tamże, s. 159.

⁷⁴ Tamże, s. 180.

⁷⁵ Tamże, s. 187.

⁷⁶ Inna rzecz, że trafnie dostrzegł wyolbrzymianą rolę Witolda w tym okresie (zob. tamże, s. 186–190, 194–196). Nie przekonywał, gdy dostrzegał w nim niewymienionego z imienia księcia litewskiego, który dostał się do niewoli Ludwika Andegawskiego w 1377 roku (tamże, s. 188).

⁷⁷ Tamże, s. 221.

⁷⁸ Tamże, s. 224.

łę się zastanowił, łatwo doszedłby do wniosku, że takiego brata (w odpowiednim wieku i z odpowiednim doświadczeniu) wówczas po prostu nie było. Niepotrzebna była kombinacja (bo nią było stwierdzenie), że pierwsza wzmianka w dokumencie krewskim o odzyskaniu ziem utraconych pochodziła od samego Jagiełły, druga od panów polskich. Natomiast w przekonujący sposób historyk odniósł się do *applicare* („pozbawione było ścisłej treści prawnej”)⁷⁹; z przenikliwością zauważył, że o zawarciu związku polsko-litewskiego zdecydowały także zbiegi okoliczności; bezwzględnie miał rację, twierdząc, że nie było aktu inkorporacji, choć niepotrzebnie osłabiał to dodatkową, w dodatku błędną uwagę: „Wcielenie Litwy do korony polskiej miało charakter umowny”⁸⁰. Ze znanstwem przeanalizował akty hołdownicze książąt litewskich, lecz ostateczna konstatacja budzi zastrzeżenia. Na pewno niepotrzebne było jedno ze stwierdzeń kończących zasadniczy tekst książki: „Pragnął Jagiełło urobić w swych nowych poddanych przekonanie, że, walcząc nad Niemnem, Dźwiną, czy Dnieprem, bronią Polski”⁸¹.

Książkę zamykało dwanaście różnej objętości (od 2 do 35 stron) tekstów, oznaczonych jako *Dodatki*⁸². Ograniczone możliwości tego artykułu nie pozwalają odnieść się do każdego z nich w sposób bardziej szczegółowy, chociaż każdy na to w pełni zasługuje. Nie wszystkie przekonują, w niektórych mających generalnie słuszne przesłanie zdarzały się propozycje mniej lub bardziej kontrowersyjne, ale wszystkie udowadniają talent Paszkiewicza, wszystkie wzbogacały także książkę merytorycznie. Zwrócę uwagę jedynie na kilka z nich. Mimo że sam nie był zupełnie bez grzechu w szczegółach, Paszkiewicz bezsprzecznie dowiódł, że Kiejstut miał dwie żony, i oczyścił historiografię z fantasmagorii Józefa Puzyny wyliczającego synów tego księcia. Mylił się Paszkiewicz, próbując dowieść, że najstarszym synem Olgierda z pierwszego małżeństwa był Fedor. Trafnie skorygował hipotezę genealogiczną Zygmunta Wdowiszewskiego odnośnie do Wigunta; udowodnił, że w 1384 roku Witold nie otrzymał księstwa trockiego; nie mylił się, gdy twierdził, że Jagiełło urodził się w 1351 roku lub niewiele później⁸³. Może najbardziej kontrowersyjnie brzmiał – i brzmi do dzisiaj – dodatek ostatni. Twierdził w nim bowiem Paszkiewicz, że projekt „wcielenia Litwy wyszedł nie od panów polskich, lecz od Jagiełły”⁸⁴. Jest to stwierdzenie niezgodne z rzeczywistością (żadnego planu wcielenia nie było), w dodatku ekstrawaganckie w odniesieniu do wielkiego księcia. Natomiast ostatni fragment tego dodatku można by uznać za kwintesencję przenikliwości i wielkości historyka. Takie interpretacje nieraz bywają bardziej wartościowe, niż całe książki. Pisał Paszkiewicz: „nie znajduję dostatecznie przekonujących argumentów źródłowych, któreby pozwoliły twierdzić, że w 80-ych latach XIV w. istniały po stronie pol-

⁷⁹ Tamże, s. 226, 234–237.

⁸⁰ Tamże, s. 240.

⁸¹ Tamże, s. 258.

⁸² Tamże, Dodatki, s. 263–343.

⁸³ Próby „odmłodzenia” Jagiełły zaproponowane po latach są nie do przyjęcia. Pomijając inne argumenty, rozstrzygające znaczenie mają informacje zachowane w źródłach ruskich.

⁸⁴ H. Paszkiewicz, O genezie (jak w przyp. 23), s. 338.

skiej tendencje inkorporacyjne w stosunku do Litwy. A jeśli podkreślano niekiedy ów moment wcielenia i zależności, to raczej tylko w obronie interesów litewskich”⁸⁵.

W 1938 roku ukazały się jeszcze dwie prace H. Paszkiewicza. Pierwsza była króciutką rozprawką⁸⁶, w której odrzucał koncepcje wyrażone przez H. Łowmiańskiego w jego *Wcieleniu Litwy do Polski w 1386 r.*⁸⁷. W gruncie rzeczy miał rację J. Puzyna, gdy twierdził, że praca Paszkiewicza nie wносиła nic nowego poza krótkim streszczeniem *O genezie i wartości Krewa*⁸⁸, ale jednocześnie dodajmy, że tą uwagą chciał Paszkiewiczowi dokuczyć⁸⁹. Nie ulega wątpliwości, że do tak poważnej rozprawy, jaką było dzieło Łowmiańskiego, koniecznie trzeba było odnieść się w sposób o wiele bardziej dokładny i staranny. Na to jednak, ze względu na wartość merytoryczną i źródłową *Wcielenia*, potrzebny był czas. Dlatego Paszkiewicz nie zdecydował się na taką metodę, trudno zgadywać. Z perspektywy minionych lat trzeba jednak z naciskiem stwierdzić, że o ile warszawski badacz „uległ” Łowmiańskiemu w sporze o genezę państwa litewskiego, „pokonał” go, i to pokonał zdecydowanie, w sporze o genezę Krewa. Wileński historyk napisał rozprawę niezwykle błyskotliwą, wzbudzającą respekt dla jego erudycji i pomysłowości, którą wykazał, że analizuje źródła po mistrzowsku. Ale, i to rozstrzyga kwestię, punktem wyjścia jego rozważań było przyjęcie założenia wyjściowego, któremu podporządkował cały swój wysiłek. A w takich przypadkach zawsze trzeba w odpowiedni sposób „ustawić” materiał źródłowy i jego interpretację, żeby „pasowały” do koncepcji, którą chce się udowodnić. Mimo wysiłków i talentu H. Łowmiańskiemu nie udało się udowodnić wcielenia Litwy do Polski w 1386 roku przede wszystkim dlatego, że się tego udowodnić nie da.

W artykule *W sprawie roli politycznej Korjatowiczów na Wołyniu i Podolu*⁹⁰ Paszkiewicz poczuł się w obowiązku odpowiedzieć na krytykę J. Puzyny, wyraźnie sprowokowany, a zapewne także urażony, niektórymi sformułowaniami adwersarza. Tym razem nie silił się na okazanie jakiegokolwiek taryfy ulgowej. Nie ma potrzeby omawiać jego artykułu dokładniej. Między nim a Puzyną z merytorycznego i warsztatowego punktu widzenia była przepaść, nie więc dziwnego, że błędy, niedostatki erudycyjne (w odniesieniu do źródeł i literatury), niezręczności i brak krytycyzmu, jakie Paszkiewicz słusznie i trafnie wytknął oponentowi i dziś czyta się z niejakim zażeno-

⁸⁵ Tamże, s. 342 n.

⁸⁶ Tenże, *W sprawie inkorporacji Litwy do Polski w 80-ych latach XIV w. Z powodu pracy prof. dr. H. Łowmiańskiego „Wcielenie Litwy do Polski w 1386 r.”*, Warszawa 1938.

⁸⁷ H. Łowmiański, *Wcielenie Litwy do Polski w 1386 r.*, Ateneum Wileńskie 12, 1937.

⁸⁸ J. Puzyna, *Pierwsze wystąpienia* (jak w przyp. 62), s. 66 n.

⁸⁹ Poczuł się bowiem urażony, że Paszkiewicz polemizował z niektórymi jego hipotezami, nie wymieniając go z nazwiska, a cytował tylko wówczas, gdy z nim nie polemizował [zob. J. Puzyna, *Pierwsze wystąpienia* (jak w przyp. 62), s. 1]. W efekcie Puzyna, „mszcząc się”, stwierdził, że *O genezie i wartości Krewa* „może posłużyć najlepszym dowodem tego, jak nam bardzo jeszcze do takiego opracowania [początków unii – J. N.] daleko” (tamże, s. 67). Wszystko to jest tym bardziej pocieszne, że jeśli już cokolwiek można by Paszkiewiczowi zarzucić, to dotychczasowe traktowanie Puzyny i jego domysłów (najczęściej po prostu, delikatnie rzecz wyrażając, nie do przyjęcia) w sposób bardzo taktowny.

⁹⁰ H. Paszkiewicz, *W sprawie roli politycznej Korjatowiczów na Wołyniu i Podolu*, Ateneum Wileńskie 13, 1938, s. 334–347. Strony nie w pełni odzwierciedlają objętość tekstu, ponieważ jako polemi-ka drukowany był mniejszą czcionką.

waniem. W artykule zapowiadał także pracę o synach Kiejstuta i ich losach, ale wstrzymywał się, ponieważ taką samą miał już niemal gotową do druku Puzyna, chciał więc poczekać na jej efekty⁹¹. Żadna z tych prac się, ze znanych powodów, nie ukazała.

Tadeusz P. Rutkowski wątpi w pojawiającą się w historiografii informację o otrzymaniu przez Paszkiewicza katedry nadzwyczajnej na Uniwersytecie Warszawskim w 1939 roku. Uważa, że ewentualnie mogło chodzić o profesurę tytułarną, która nie wiązałaby się z kierowaniem katedrą⁹².

Jako oficer rezerwy Paszkiewicz został zmobilizowany pod koniec sierpnia 1939 roku (30 Pułk Strzelców Kaniowskich, który wchodził w skład armii „Łódź”), wziął udział w obronie Warszawy, potem znalazł się w Oflagu VII A w Murnau (od połowy października). Tam brał udział w pracach Wyższych Kursów Nauczycielskich oraz Obozowego Instytutu Pedagogicznego. Dział również w obozowej konspiracji: w Wydziale Propagandy, w składzie Oddziału Łączności z Krajem i Zagranicą⁹³.

Po wyzwoleniu oflagu w kwietniu 1945 roku Paszkiewicz wstąpił do 2 Korpusu Polskiego gen. Władysława Andersa we Włoszech. Generał we wrześniu powierzył Karolinie Lanckorońskiej utworzenie studiów dla żołnierzy na uniwersytetach włoskich. Powołano wówczas Ośrodki Akademickie Żołnierzy oraz instytucję Opiekunów Naukowych Ośrodków Akademickich. Głównym opiekunem został H. Paszkiewicz, który w Rzymie zorganizował Studium Kultury Polskiej. Wykładał w nim wraz z Lanckorońską i księdzem Walerianem Meysztowiczem. Był też honorowym członkiem Polskiego Instytutu Historycznego, od 1960 roku pierwszym wiceprezesem. Wszedł w skład Komitetu Redakcyjnego (od 1963 roku) rocznika „Antemurale” wydawanego od roku 1954. Od 1948 roku był członkiem Polskiego Towarzystwa Historycznego w Wielkiej Brytanii (w roku 1953 przekształconego w Polskie Towarzystwo Historyczne na Obczyźnie; dalej: PTHO), którego został w 1951 roku wiceprezesem. W 1956 roku zrezygnował z tej funkcji, pozostając nadal członkiem PTHO. Od 1953 roku był redaktorem (wcześniej wchodził w skład redakcji) „Tek Historycznych”, organu PTHO. W 1956 r. zrezygnował również i z tej funkcji. Od 1948 roku był członkiem Polskiej Rady Naukowej, w 1950 roku przemianowanej na Polskie Towarzystwo Naukowe na Obczyźnie. Od 1967 roku był wiceprezesem Fundacji Lanckorońskich z Brzezia⁹⁴. Poza tym należał do Towarzystwa Historyczno-

⁹¹ Tamże, s. 336.

⁹² T. P. Rutkowski, *Lata warszawskie* (jak w przyp. 7), s. 37.

⁹³ J. Draus, Henryk Paszkiewicz na wojnie (jak w przyp. 13), s. 41, 43–45; T. P. Rutkowski, *Lata warszawskie* (jak w przyp. 7), s. 38.

⁹⁴ J. Draus, Henryk Paszkiewicz na wojnie (jak w przyp. 13), s. 46–50, 55–58; J. A. Radomski, *Żołnierze 2. Korpusu Polskiego na studiach we Włoszech w latach 1945–1951*, w: *W nieustającej trosce o polską diasporę. Studia historyczne i politologiczne dedykowane Księdzu Arcybiskupowi Szczepanowi Wesołemu*, red. R. Nir, M. Szczerbiński, K. Wasilewski, Gorzów Wielkopolski 2012, s. 350 n.; J. Chwastyk-Kowalczyk, *Emigracyjny „Dziennik Polski i Dziennik Żołnierza” wobec problemów nauki na obczyźnie i w Polsce (1945–1989)*, w: *W nieustającej trosce*, s. 355; R. Stobiecki, *Klio na wygnaniu. Z dziejów polskiej historiografii na uchodźstwie w Wielkiej Brytanii po 1945 r.*, Poznań 2005, s. 57 n., 64–66 i przyp. 39, s. 64–66, 78 n., 100–102, 105–107. Dodajmy, że był także członkiem Głównej Komisji Skarbu Narodowego oraz Rady Polskiej Macierzy Szkolnej Zagranicą, zob. J. Draus, Henryk Paszkiewicz na wojnie (jak w przyp. 13), s. 54.

-Literackiego w Paryżu oraz Społeczności Akademickiej Wolnej Wszechnicy Polskiej Zagranicą z siedzibą w Londynie⁹⁵.

Po śmierci O. Haleckiego w 1973 roku został wybrany na jego miejsce do grona jurorów nagrody przyznawanej przez „Wiadomości”, co niewątpliwie było znacznym wyróżnieniem⁹⁶. Autorytet Paszkiewicza był tak wielki, że Józef Mackiewicz, oddając na niego głos, zdał się na opinię Juliusza Sakowskiego, pisząc doń o historyku: „jest uczonym z prawdziwego zdarzenia – słyszałem”⁹⁷. Do śmierci, jak zaświadcza Stefania Kossowska, Paszkiewicz nie opuścił żadnego posiedzenia Jury⁹⁸.

W 1948 roku Paszkiewicz przybył do Londynu, zaangażował się w działalność powołanego przez rząd RP Wolnego Studium Nauk Politycznych i Społecznych, które w 1950 roku przekształcono w Szkołę Nauk Politycznych i Społecznych. Paszkiewicz wykładał tam historię Polski. Prowadził również wykłady w ramach dziesięcioletniego Kursu Spraw Wschodnich utworzonego w 1949 roku, współpracował z powołanym w 1950 roku Instytutem Wschodnim „Reduta”. Do końca życia wykładał też na działającym od 1951 roku w Londynie Polskim Uniwersytecie na Obczyźnie (PUNO). Na tamtejszym Wydziale Humanistycznym kierował Katedrą Historii Średniowiecznej⁹⁹. Dodatkowo opiekował się doktorantami. Sam wypromował trzech doktorów: Piotr Wojtowicz (*Miasto Ropczyce i Ziemia Ropczycka* – 1960 rok), ksiądz Stanisław Bełch (*Pauli Vladimiri Tractatus de potestate Papae et Imperatoris respectu infidelium* – 1960 rok), Michał Kruszyński (*Psychologiczna metoda w nauczaniu muzyki* – 1966 rok)¹⁰⁰.

W 1950 roku Paszkiewicza spotkał zaszczyt, chociaż jednocześnie trudne i dość niewdzięczne zadanie. Prezydent August Zaleski po konsultacjach z gen. Andersem powierzył mu misję utworzenia rządu (jego kandydaturę wysunęła część stronnictw, m. in. Liga Niepodległości Polski). W liście skierowanym do historyka prezydent podkreślał jego polityczną bezstronność. Paszkiewicz wyraził zgodę, ale zadanie ostatecznie okazało się niewykonalne wobec braku porozumienia wszystkich stronnictw politycznych, zwłaszcza że część z nich występowała przeciw Zaleskiemu. Ostatecznie misja Paszkiewicza skończyła się fiaskiem¹⁰¹. Tę samą propozycję od pre-

⁹⁵ J. Draus, Henryk Paszkiewicz na wojnie (jak w przyp. 13), s. 64.

⁹⁶ Od Herberta do Herberta. Nagroda „Wiadomości” 1958–1990, opr. i przedmowa S. Kossowska, Londyn 1993, s. 200.

⁹⁷ J. Mackiewicz, B. Toporska, Listy do redaktorów „Wiadomości”, Londyn 2010, s. 511; zob. też J. Mackiewicz, B. Toporska, J. Sakowski, Listy, Londyn 2019, s. 283 (list Sakowskiego do Mackiewicza); także J. Mackiewicz, Na przekór przymusowemu „czczeniu”, w: tenże, Wielkie tabu i drobne fałszerstwa, Londyn 2015, s. 533 (choć pewna strona poglądów Paszkiewicza mu nie odpowiadała).

⁹⁸ S. Kossowska, Pan Profesor (jak w przyp. 13), s. 87 n.

⁹⁹ J. Draus, Henryk Paszkiewicz na wojnie (jak w przyp. 13), s. 51–55; M. Kornat, Henryk Paszkiewicz w Instytucie Wschodnim „Reduta”. Wykłady z lat 1949–1963, w: Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 1), s. 83–105; R. Stobiecki, Klio na wygnaniu (jak w przyp. 93), s. 90–92, 95–97, s. 97, przyp. 115.

¹⁰⁰ M. Kozłowski, Na manowcach (jak w przyp. 1), s. 126, przyp. 6.

¹⁰¹ T. Wolsza, Misja prof. Henryka Paszkiewicza z 1950 r. Uczony na tle politycznej emigracji pojałtańskiej, w: Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 1), s. 73–75, 77 n. Patrz także S. Cat-Mackiewicz, Zielone oczy, Warszawa 1987, s. 132.

zydenta Zaleskiego otrzymał Paszkiewicz ponownie w grudniu 1953 roku, po dwóch tygodniach odmówił jednak jej przyjęcia¹⁰². Składane propozycje świadczyły przede wszystkim o wielkim autorytecie, nie tylko naukowym, Henryka Paszkiewicza, który, jak wszystko na to wskazuje, nie był przez nikogo kwestionowany.

Henryk Paszkiewicz, posiadacz Krzyża Legionowego oraz Medalu Niepodległości¹⁰³, w 1954 roku otrzymał nagrodę Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie, ufundowaną przez Kompanie Wartownicze w Niemczech za *The Origin of Russia*; dwadzieścia lat później – Nagrodę Fundacji Alfreda Jurzykowskiego przyznawaną przez Polski Instytut Naukowy w Nowym Jorku za *Making of the Russian Nation*¹⁰⁴.

W pierwszych latach powojennych historyk tak bardzo był zaabsorbowany działalnością publiczną, organizacyjną i dydaktyczną, że odbiło się to na jego twórczości. Zapewne albo od początku lat pięćdziesiątych, albo już od końca lat czterdziestych gromadził materiały, które miały zaowocować sławną książką wydaną w 1954 roku (jakimś wstępnym efektem tych badań były dwie publikacje z 1950 roku¹⁰⁵). W 1949 roku wydrukował skrypt wykładów wygłaszanych w maju tego roku¹⁰⁶, a w roku następnym interesujący artykuł *Jagiello w przededniu unii polsko-litewskiej w oświetle- niu nowych źródeł*¹⁰⁷. Odnosił się w nim do nowoodkrytych przez Lwa Czerepnina zapisów odnoszących się do prób Jagielly zawarcia małżeństwa z córką Dymitra Dońskiego. Mimo swego bardzo krytycznego stosunku do nauki sowieckiej nie tylko nie oprotestował tego odkrycia, ale uznał je za niezmiernie ważne, w dodatku potwierdzające wiele jego spostrzeżeń zawartych w książce *O genezie i wartości Krewa*.

Paszkiewicz nie uczestniczył w Międzynarodowych Kongresach Historycznych (Paryż 1950, Rzym 1955 – na ten nie pojechał także Stanisław Kościolkowski¹⁰⁸, Sztokholm 1960, Wiedeń 1965). Wyjaśniając powód bojkotowania kongresu sztokholmskiego, pisał, że nie chciał „Osobiście stykać się i polemizować z Moskalami, ich satelitami lub «wielbicielami» z Zachodu”¹⁰⁹.

W 1954 roku ukazało się dzieło H. Paszkiewicza *The Origin of Russia*¹¹⁰, które z czasem doczekało się dwóch tomów kontynuacji: *The Making of the Russian*

¹⁰² D. Górecki, *Polskie naczelne władze państwowe na uchodźstwie w latach 1939–1990*, Warszawa 2002, s. 88.

¹⁰³ H. Grala, Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 64), s. 173.

¹⁰⁴ J. Draus, Henryk Paszkiewicz na wojnie (jak w przyp. 13), s. 61.

¹⁰⁵ H. Paszkiewicz, *Ruscy Lachowie: analiza źródłowa początków państwa polskiego*, Rocznik Polskiego Towarzystwa Naukowego na Obczyźnie 1, 1950; tenże, *Ruś (Russia) from the 9th to the 14th Century. Some Considerations on Modes and Methods on Research*, Teki Historyczne 4, 1950, nr 1–2.

¹⁰⁶ H. Paszkiewicz, *Polska a Moskwa w ciągu dziejów*, Londyn 1949.

¹⁰⁷ Tenże, *Jagiello w przededniu unii polsko-litewskiej w oświetle niu nowych źródeł*, Teki Historyczne 4, 1950, nr 4, s. 187–197.

¹⁰⁸ J. Draus, *Emigracyjna działalność Stanisława Kościolkowskiego w Wielkiej Brytanii 1050–1960*, w: *Stanisław Kościolkowski pamięci przywrócony*, red. M. Dąbrowska, Warszawa–Łódź 2016, s. 233.

¹⁰⁹ R. Stobiecki, *Klio na wygnaniu* (jak w przyp. 93), s. 129.

¹¹⁰ H. Paszkiewicz, *The Origin of Russia*, London 1954.

*Nation*¹¹¹ oraz niedokończonego i wydanego pośmiertnie – *The Rise of Moscow's Power*¹¹². Po latach wydrukowano je również w Polsce¹¹³. Cała ta trylogia jest zgodnie uznawana przez historiografię za szczytowe osiągnięcie Paszkiewicza. Przyniosła mu międzynarodowy rozgłos, prowokowała dyskusje, zdumiewała skalą zainteresowań, paletą wykorzystanych środków, ale wszystko to, moim zdaniem, nie wystarcza, żeby którąkolwiek z jej części stawiać wyżej od książki *O genezie i wartości Krewa*.

Dokładniejsza analiza Paszkiewiczowskiej trylogii nie jest w tym miejscu ani możliwa, ani chyba potrzebna, zwłaszcza że każdy z tomów (z pierwszym na czele) doczekał się licznych omówień, recenzji, polemik, nierzadko gwałtownych¹¹⁴. Dysponujemy także próbami całościowych analiz dotyczących tych trzech „ruskich” książek” (ujmowanymi zresztą z różnych punktów widzenia)¹¹⁵. Poza tym autor tych słów nie zamierza udawać, że jest znawcą kwestii poruszonych przede wszystkim w *Początkach Rusi* i w *Powstaniu narodu ruskiego*.

Pierwsza z wymienionych książek była w pełni oryginalną syntezą zagadnienia. W zaproponowanym wymiarze unikatową w całej dotychczasowej historiografii. Zawsze autor – jeśli reprezentuje takie podejście i używa tak radykalnych sformułowań – spotyka się, jeśli nie z huraganowym, to przynajmniej ze sztormowym atakiem oponentów. Paszkiewicza spotkało to samo, co nie oznacza, że wszystkie zarzuty były właściwe, uzasadnione i obalające każdą z zaproponowanych przez niego hipotez. Nie do końca zgadzam się z opinią Jerzego Wyrozumskiego, który twierdził, że zarzut „tendencyjności” postawiony trylogii „w stosunku do Henryka Paszkiewicza był [...] krzywdzący”, ponieważ tezy normańskie podnoszono w historiografii znacznie wcześniej, a polski historyk „wyrażał po prostu bardziej skrajny pogląd na sprawę”¹¹⁶. Gdybyż tylko o „bardziej skrajny pogląd” chodziło, nie byłoby wątpliwości. Nie sposób jednak zakwestionować np. postawionego mu zarzutu poprawiania przekazu *Powieści dorocznej*, gdy pasowało to do jego koncepcji¹¹⁷, albo zastrzeżenia, że w przypadku „Rusi” negował jej słowiański i narodowy charakter, a w przypadku „Lachów” widział naród¹¹⁸.

¹¹¹ Tenże, *The Making of the Russian Nation*, London 1963.

¹¹² Tenże, *The Rise of Moscow's Power*, tłum. P. S. Falla, New York 1983.

¹¹³ Tenże, *Początki Rusi*, Kraków 1996 [Rozprawy Wyd. II Historyczno-Filozoficznego PAU 81]; tenże, *Powstanie narodu ruskiego*, z rękopisu przygotowała L. Korczak, Kraków 1998 [Rozprawy Wyd. II Historyczno-Filozoficznego PAU 87]; tenże, *Wzrost potęgi Moskwy*, Kraków 2000 [Rozprawy Wyd. II Historyczno-Filozoficznego PAU 92].

¹¹⁴ Zbiera je M. Kozłowski w bibliografii prac Paszkiewicza, w części „Recenzje i omówienia publikacji Henryka Paszkiewicza” [Bibliografia prac Henryka Paszkiewicza (jak w przyp. 14), s. 197–199].

¹¹⁵ Zob. L. Korczak, Oskara Haleckiego i Henryka Paszkiewicza spojrzenie na Litwę i Ruś, w: Oskar Halecki (jak w przyp. 32), t. 3, s. 101 n., 103–107; R. Stobiecki, Klio na wygnaniu (jak w przyp. 93), s. 236–242; M. Filipowicz, O polskim wkładzie do teorii normańskiej i badań nad genezą państwa moskiewskiego, *Roczniki Humanistyczne* 48, 2000, z. 2, s. 123–131. Zob. także S. Gralewski, Dyskusja wokół trylogii Paszkiewicza w światowej historiografii, w: Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 1), s. 151–171.

¹¹⁶ J. Wyrozumski, Przedmowa, w: H. Paszkiewicz, *Początki Rusi* (jak w przyp. 112), s. X.

¹¹⁷ G. Vernadsky, Rec. H. Paszkiewicz, *The Origin of Russia*, *Speculum* 30, 1955, nr 2, s. 296.

¹¹⁸ M. Cherniavsky, Rec. w: *Political Science Quarterly* 70, 1955, nr 2, s. 298–300. W PRL książkę recenzował H. Łowmiański, O znaczeniu nazwy „Ruś”, *KH* 64, 1957, nr 1, s. 84–101, nie zgadzając

Uważam również, że metodę tę w jakiejś przynajmniej mierze Paszkiewicz spotęgował w *Powstaniu narodu ruskiego*, książce, która – być może – w ogóle by nie powstała, gdyby poprzednia nie spotkała się z tak ostrym przyjęciem. Była ona bowiem w gruncie rzeczy odpowiedzią na zarzuty recenzentów. Przy okazji historyk radykalizował niektóre wyrażone wcześniej poglądy, ale, co trzeba docenić, nie czynił tego mechanicznie. Różnica niemal dekady w publikacji obu książek (wyłączając kłopoty rodzinne, które zapewne spowalniały pracę¹¹⁹) udowadnia, że Paszkiewicz podjął kolejny trud erudycyjny, żeby odpowiedzieć na ataki oponentów. I tak naprawdę *Powstanie narodu ruskiego* jest drobiazgową, ostrą, nieraz bardzo, polemiką z poszczególnymi zarzutami, połączoną z próbą umacniania własnych poglądów. Książka jest trudna w odbiorze, wymaga od czytelnika nie tylko przygotowania czy choćby poznania stanu dotychczasowej dyskusji, ale także przez cały czas wytężonej uwagi i cierpliwości, żeby nie zgubić wątku, utracić kontroli nad ciągiem myśli autora. Czy H. Paszkiewicz wzmocnił swe koncepcje, w taki przynajmniej sposób, żeby stały się chociaż w jakimś stopniu możliwe do zaakceptowania przez adversarzy? Nie sądzę, lecz trzeba też przyznać, że nic nie stracił ani na wojowniczości, ani na celności w kwestiach budzących najmniej oporów.

Natomiast w pełni zgadzam się z opinią J. Wyrozumskiego wyrażoną na temat *Wzrostu potęgi Moskwy*: „wydaje się najbardziej interesujący z całej trylogii Henryka Paszkiewicza, a w każdym razie jest najlepiej czytelny. Mniej w nim długich wywodów źródłowych, analiz szczegółowych i polemik, bo te zawarł Autor w tomach poprzednich. Więcej tu natomiast wykładu pozytywnego, opartego na stosunkowo dobrze rozpoznanych faktach”¹²⁰. Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną kwestię, dotychczas chyba w historiografii przeoczoną. Niedokończona ostatnie dzieło Paszkiewicza, które wszyscy uznają za ostatnią część trylogii, wiąże się w mniejszym stopniu z poprzednimi tomami niż z wydaną przed wojną książką *Jagiellonowie a Moskwa*. Nie chcę przez to powiedzieć, że była świadomym do niej nawiązaniem albo że autor traktował ją jako kiedyś zapowiadaną część tego dzieła. Gdyby tak było, gdzieś by to z pewnością zaznaczył. Niemniej treść moskiewsko-litewska (choć ta litewska część nie wychodzi poza to, co powiedział przed laty) wyraźnie nasuwa skojarzenia z książką z 1933 roku.

W skróconej wersji (biorąc pod uwagę proponowane tezy, nie zaś bezpośrednie nawiązanie) problem „ruski” wrócił w artykule Paszkiewicza *Are the*

się z propozycjami Paszkiewicza. Historyków zdecydowanie dzieliło podejście nie tylko źródłowe, lecz również – nazwijmy je – ideowe; polemika Łowmiańskiego nie była jednak napastliwa. Później poznański uczony znacznie gorzej ocenił *The Making of the Russian Nation* (zob. Rec. w: KH 71, 1964, nr 3–4, s. 1039–1043), zarzucając Paszkiewiczowi fantazjowanie. Trudno było jednak przebić Juliusza Bardacha (Niektóre kwestie sporne w zakresie historiografii, periodyzacji i dziejów Polski wczesnofeudalnej, KH 63, 1956, nr 3, s. 17), gdy o przedwojennej twórczości Paszkiewicza pisał, że propagowała „ideę jagiellońską”, która miała „ostre antyradzieckiego polskiego imperializmu”. Ogólnie zob. T. Siewierski, Paszkiewicz w historiografii PRL, w: Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 1), s. 140–150.

¹¹⁹ Do 1961 roku, do śmierci schorowanej żony, opiekował się nią, zob. J. Draus, Henryk Paszkiewicz na wojnie (jak w przyp. 13), s. 63.

¹²⁰ J. Wyrozumski, Przedmowa, w: H. Paszkiewicz, *Wzrost potęgi Moskwy* (jak w przyp. 112), s. VIII–IX.

Russian Slavs?¹²¹, który współcześnie doczekał się bardzo surowej oceny ze strony M. Kozłowskiego¹²² – po części słusznej, po części wyolbrzymionej. W latach siedemdziesiątych tekst Paszkiewicza praktycznie przeszedł bez echa¹²³. Jakich propozycji tego artykułu Paszkiewicza w formie, w jakiej zostały wyłożone, nie da się obronić? Czy jeśli w średniowieczu Rusini nie byli narodem, byli nim Polacy? Na jakiej podstawie można twierdzić, że świadomość narodowa na Rusi była mniejsza niż w Polsce i Czechach? Nie rodziła się przecież w każdym z tych państw równocześnie. Czy rzeczywiście nie było jedności narodowej Rusi w tym znaczeniu, jakie jej nadawał historyk, a z którą przecież można dyskutować? Natomiast było coś, co da się uchwycić, coś bardzo namacalnego, bardziej realnego niż mgławicowa „jedność narodowa” – dążenie do opanowania Kijowa oraz rola dynastii. Czyż to nie przypomina Polski, jeśli Kijów zastąpimy Krakowem? Na pewno zaś nie można się zgodzić z twierdzeniem, że państwo moskiewskie nie było kontynuacją Rusi Kijowskiej. I wydaje mi się, że nie zgodziłby się z nim sam Paszkiewicz w swej twórczości sprzed 1939 roku.

Na zakończenie spróbujmy powiedzieć kilka słów o osobowości Henryka Paszkiewicza. Bardzo ostrożnie, bo z oczywistych względów tylko takie podejście może być brane pod uwagę. Wiele wskazuje na to, że cieszył się powagą nie tylko naukową. Potwierdza to wspomniany stosunek do niego polityków różnych opcji. Potwierdza też migawkowe wspomnienie Stefanii Kossowskiej, „obciążone” wprawdzie jej wielką sympatią do Paszkiewicza – to wszak jej nauczyciel gimnazjalny, potem znajomy londyński – ale raczej pozbawione rysu mitologizującego. Zostawmy uwagi o tym, że niewiele się zmienił od lat przedwojennych, że nadal pozostawał „niezmiennie przystojny”, ale ważne jest to, że przed wojną był bardzo poważny i „mimo niezmiennej uprzejmości raczej nieprzystępny”. Taki powinien być nauczyciel, ale rys człowieka uprzejmego i wzbudzającego zaufanie – chociaż nie zostało to wyrażone dosłownie – przebija z postaci, którą Kossowska знаła z Londynu¹²⁴. Inny głos: tuż po śmierci Paszkiewicza J. Łobodowski pisał do S. Kossowskiej: „nie zgadzałem się z jego interpretacją pewnych spraw wschodnich, ale go szanowałem”¹²⁵.

¹²¹ H. Paszkiewicz, *Are the Russian Slavs?*, „Antemurale 14, 1970, s. 59–84.

¹²² M. Kozłowski, *Na manowcach* (jak w przyp. 1), s. 131 nn.; zwłaszcza s. 136.

¹²³ Pół żartem, pół serio można by rzec: poza umieszczeniem jej na fikcyjnej liście nowości wydawniczych, które tworzył J. Łobodowski, zob. J. Łobodowski, *Listy do redaktorów „Wiadomości”*, opr. P. Libera, konsultacja edytorska B. Dorosz, Toruń 2015, s. 211: „Paszkiewicz Henryk: Czy istniał naród rosyjski? Wstęp Wacława Zbyszewskiego. Przypisy prof. Hłowajskiego” (rzecz napisana w 1972 roku). W tym samym roku, w „Wiadomościach” ukazał się jednak bardziej zabawny zestaw „Nowości wydawniczych”, w których Paszkiewicza zabrakło, zob. J. Łobodowski, Worek Judaszów, wybrał i notą edytorską opatrzył P. Kądziała, Warszawa 1995, s. 43–48.

¹²⁴ S. Kossowska, *Pan Profesor* (jak w przyp. 13), s. 86, 88.

¹²⁵ J. Łobodowski, *Listy do redaktorów* (jak w przyp. 122), nr 298, s. 440. Rzecz jasna ktoś mógłby powiedzieć, że jedna opinia jest taka, druga inna, skoro w tym samym liście pisarz stwierdzał, że Karol Zbyszewski to dla niego „dureń, łgarz i żaden pisarz”. Zostawmy „durnia i łgarza”, ale powiedzieć o Zbyszewskim, że to „żaden pisarz”, to co najmniej ekstrawagancja. Każdy, kto czytał autora *Bohatera znającego tylko klęski*, zgodzić się może wyłącznie z opinią np. B. Toporskiej, *Kilka uwag polemicznych*, w: *tejże, Metafizyka na hulajnodze*, Londyn 2012, s. 555.

Oceniano jednak Henryka Paszkiewicza także inaczej. Juliusz Mieroszewski w liście do Jerzego Giedroycia z 1955 roku pisał o Haleckim i Paszkiewicz: „dwaj najwięksi polscy «papiści» i – co tu tać – reakcyjniści”. To zarazem „najbliższe koneksje” Jana Bieleckiego, „faceta reprezentującego zoologiczną nienawiść do Sowietów [...] i chamski antykomunizm”. Paszkiewicz z *The Origin of Russia* to także „zoologiczny antykomunista”, a książkę tego „faceta”¹²⁶ „ktoś na łamach «Kultury» powinien zjechać bez litości”¹²⁷. W następnym miesiącu Mieroszewski powtarzał Giedroyciowi plotkę („jeden z moich znajomych mówił mi kilka dni temu”), że Paszkiewicz na „Antokołu” „miał się wyrazić, że «Kultura» bierze pieniądze z brudnych źródeł. Myśmy natomiast zamieścili «laurkę» Hostowca”¹²⁸. Szef „Kultury” odpowiedział, że książki Paszkiewicza nie czytał, ale „o plotkach, które o nas rozsiewa Paszkiewicz (i Lanckorońska) też słyszałem. Ale myślę, że czasami skwitowanie takich historii pozytywnymi recenzjami, jak to zrobiliśmy z Pasz[kiewiczem] i Lednickim, jest elegancką formą dania w zęby”¹²⁹.

Paszkiewicz był człowiekiem co najmniej trochę przewrażliwionym na punkcie swej twórczości. Wszystko wskazuje na to, że to stało się powodem ochłodzenia jego stosunków z Oskarem Haleckim, mistrzem i zapewne we wczesnym okresie mentorem autora *Polityki ruskiej Kazimierza Wielkiego*. O bliskości, w każdym razie w odniesieniu do relacji: mistrz – uczeń, świadczą strzępy zachowanej korespondencji między Haleckim a jego żoną¹³⁰. W 1936 roku Halecki poparł kandydaturę Paszkiewicza na opustoszałą po śmierci Stanisława Zakrzewskiego katedrę we Lwowie¹³¹. Podczas wojny interesował się losami swych uczniów, także losem Paszkiewicza, o którym nie wiedział, gdzie się znajduje, a chciał mu pomóc¹³². W 1945 roku w liście do Józefa Jasnowskiego pisał, że podejmie starania o uzyskanie pomocy dla niego

¹²⁶ „Facet” i w przypadku kobiety „babka”, to określenia osób, których Mieroszewski w szczególny sposób nie darzył sympatią, zob. J. Giedroyc, J. Mieroszewski, Listy 1949–1956, cz. 2, wybrał i wstępem poprzedził K. Pomian, przypisami i indeksami opatrzyli J. Krawczyk, K. Pomian, szkicem o Mierosławskich i Mierosławskim uzupełnił P. Wandycz, Warszawa 1999, np. s. 96; J. Giedroyc, J. Mieroszewski, Listy 1957–1975, cz. 1, opr., wstępem i przypisami opatrzył R. Habielski, Warszawa 2016, np. s. 59. „Reakcyjność (reakcyjny)” to, rzecz jasna, słowo, którego Mieroszewski nie uznawał za komplement, zob. np. J. Mieroszewski, Wierzyński, w: Wspomnienia o Kazimierzu Wierzyńskim, zebrał i opr. P. Kądziała, Warszawa 2001, s. 195–196 (w tym tekście to słowo pojawia się trzykrotnie!). Jest jeszcze „reakcyjna kołtuneria londyńska”, zob. J. Giedroyc, J. Mieroszewski, Listy 1957–1975, cz. 1, s. 58 (list Mieroszewskiego).

¹²⁷ J. Giedroyc, J. Mieroszewski, Listy 1949–1956 (jak w przyp. 125), cz. 2, s. 80 n. O tym wspomina również M. Kozłowski, Na manowcach (jak w przyp. 1), s. 129.

¹²⁸ J. Giedroyc, J. Mieroszewski, Listy 1949–1956 (jak w przyp. 125), cz. 2, s. 96 n. Chodzi o recenzję J. Stempowskiego, Początki Rosji, Kultura 6/92, 1955.

¹²⁹ J. Giedroyc, J. Mieroszewski, Listy 1949–1956 (jak w przyp. 125), cz. 2, s. 98.

¹³⁰ M. Dąbrowska, Kobiece oparcie Haleckiego. Matka i żona, w: Oskar Halecki (jak w przyp. 32), t. 2, s. 29 n.

¹³¹ J. Pisulińska [Oskar Halecki i lwowskie środowisko historyczne, w: Oskar Halecki (jak w przyp. 32), t. 2, s. 115] twierdzi, że Halecki chciał pomóc uczniowi, z czym się zgadzam, ale nie dlatego, że bardziej cenił osiągnięcia Paszkiewicza od osiągnięć Ludwika Kolankowskiego. To ostatnie budzi wątpliwości, jeśli prześledzi się, co na te same lub bardzo podobne tematy pisali Halecki i Kolankowski.

¹³² M. Dąbrowska, Oskara Haleckiego droga do Bizancjum i na Bronx, w: Oskar Halecki (jak w przyp. 32), t. 1, s. 118.

i Paszkiewicza i że w tym celu złożył podanie w Fundacji Kościuszkowskiej o stypendium dla nich w Stanach Zjednoczonych¹³³. Na początku lat pięćdziesiątych, jak wspominał Piotr Wandycz, stosunki między mistrzem a uczniem wciąż były dobre, a nawet więcej niż dobre¹³⁴. Hieronim Grala twierdzi, że o ich ochłodzeniu zdecydowały „wysokie ambicje samego Haleckiego”, który jako prezes PTHO poczuł się urażony nieobecnością Paszkiewicza na Kongresie w Rzymie¹³⁵. Wszystko wskazuje jednak na to, że zdecydowały inne względy. Paszkiewicz poczuł się nieusatisfakcjonowany recenzją Haleckiego z *Początków Rusi*¹³⁶, mimo że ta właściwie była pozytywna¹³⁷. W liście do Leona Koczego Paszkiewicz pisał w 1955 roku, że Halecki jako prezes PTHO jest niepraktyczny¹³⁸, a ten ostatni w 1959 roku, w liście do J. Jasnowskiego ubolewał, że Paszkiewicz („mój najzdolniejszy uczeń”) zerwał z nim „wszelki kontakt”. Domyślał się, że powodem była różnica zdań w niektórych kwestiach merytorycznych, ale dodawał: „tak wysoko sobie cenię jego dorobek naukowy”¹³⁹. Zdaje się, że Paszkiewicz zadrę nosił bardzo długo, skoro w 1973 roku, po śmierci mistrza, zajmując jego miejsce w gronie jurorów nagrody „Wiadomości”, w swym pierwszym wystąpieniu nie wspominał słowem o Haleckim, chociaż zwyczaj to nakazywał. Wspominał Mieczysława Grydzewskiego¹⁴⁰.

Henryk Paszkiewicz zmarł przy biurku 8 grudnia 1979 roku, „położywszy kropkę po ostatnim napisanym zdaniu. Obok rękopisu leżała jego nieodstępna fajka, jeszcze ciepła”¹⁴¹. Spoczął obok żony na londyńskim cmentarzu Gunnersbury. Pogrzebano tam także jego zmarłą w 1991 roku córkę, Hannę Teresę Soszko¹⁴². Po śmierci znakomitego historyka w Polsce nie pojawił się żaden poświęcony mu nekrolog¹⁴³.

Jarosław Nikodem

¹³³ Taż, Przyjaźnie Oskara Haleckiego w świetle jego korespondencji, w: Oskar Halecki (jak w przyp. 32), t. 3, s. 37; M. Kozłowski, Oskar Halecki (jak w przyp. 32), s. 51.

¹³⁴ P. Wandycz, Garść wspomnień po latach, w: Oskar Halecki (jak w przyp. 32), t. 2, s. 9.

¹³⁵ H. Grala, Henryk Paszkiewicz (jak w przyp. 64), s. 185 i przyp. 32, s. 185–186.

¹³⁶ O. Halecki, Rec. w: *The American Slavic and East European Review* 14, 1955, z. 3, s. 403 n.

¹³⁷ Zob. M. Filipowicz, Emigranci i Jankesi. O amerykańskich historykach Rosji, Lublin 2007, s. 189, przyp. 462; M. Kozłowski, Oskar Halecki (jak w przyp. 32), s. 49.

¹³⁸ M. Dąbrowska, Przyjaźnie Oskara Haleckiego (jak w przyp. 132), s. 36 n.

¹³⁹ Tamże, s. 38.

¹⁴⁰ Od Herberta do Herberta (jak w przyp. 95), s. 200 n.

¹⁴¹ S. Kossowska, Pan Profesor (jak w przyp. 13), s. 88.

¹⁴² J. Draus, Henryk Paszkiewicz na wojnie (jak w przyp. 13), s. 65.

¹⁴³ J. Wyrozumski, Przedmowa, w: H. Paszkiewicz, *Początki Rusi* (jak w przyp. 112), s. VII n.